

miesięcznik
funeralny

Cena 7 zł

Rok I Nr 5 (5)
Maj 1997 r.
ISSN 1427-6456

MEMENTO

• ostatnia postać • cmentarze • kamieniarstwo •



Nowa technika w kamieniarstwie:

PIASKOWANIE



ELVIS

PRE



Specjalistyczne samochody VW dla branży – str. 8-9

NEKROPOLIE '94

2-4.IX.1994 - HALA

ARGI SZTUKI CMENTARNEJ



Zakres tematyczny targów NEKROPOLIE obejmuje:

- ◆ projektowanie oraz budowę cmentarzy, obiektów cmentarnych i krematoryjnych
- ◆ sprzęt i urządzenia do wyposażenia cmentarzy
- ◆ wyposażenie, akcesoria i sprzęt prosekatoryjny: stopy, chłodnie, wózki
- ◆ wyposażenie domów pogrzebowych: kaplice, katafalki, stojaki, świeczniki, tabliczki natrumienne i nagrobkowe, kosmetyki oraz chemikalia
- ◆ materiały i wyroby kamieniarskie
- ◆ usługi pogrzebowe
- ◆ trumny, sarkofagi, urny i krzyże nagrobne
- ◆ ozdoby do zewnętrznego i wewnętrznego wystroju trumien: antaby, krzyże, wizerunki, śróby, wkłady itp.
- ◆ środki transportu: karawany, wózki, windy
- ◆ rzeźbę, metaloplastykę, ceramikę, sztukaterie i malarstwo sakralne
- ◆ dewocjonalia, naczynia i szaty liturgiczne oraz wyroby jubilerskie
- ◆ odzież żałobną i ubiory żałobników
- ◆ znicze, świece, lampiony
- ◆ bukietarstwo: wieniec, wianzanki i kwiaty
- ◆ usługi pogrzebowe



IV TARGI SZTUKI CMENTARNEJ



4.09 - 6.09.1997

NEKROPOLIE '97



ORGANIZATORZY

- ◆ WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HALA LUDOWA
- ◆ PPUH „AB”

przy współpracy:

- ◆ Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych
Prezes - Tadeusz Czartoryski, Dyrektor Biura - Iwona Mendin
00-953 Warszawa 37, skt. poczt. 36, tel./fax (0-22) 826-87-60
- ◆ Stołecznego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Potrzebowych
Prezes - Jan Krzysztof Szczuciński
02-768 Warszawa, ul. Fosa 17, tel./fax (022) 644-45-45
- ◆ Małopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych
Prezes - Zbigniew Baran, 30-812 Kraków, ul. Garncarska 14, tel. (0-12) 58-21-11
- ◆ Regionalnego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych
Prezes - Bernadeta Fuchs, 40-389 Katowice, ul. Lwowska 7, tel. (0-32) 256-99-65
- ◆ redakcji Miesięcznika Funeralnego MEMENTO
02-785 Warszawa, ul. Kołki Jar 2/45a, tel./fax (0-22) 641-06-22

IV Targi Sztuki Cmentarnej NEKROPOLIE WROCLAW : 4.09 - 6.09. 1997 r.

Szanowni Państwo!

Zapraszamy do udziału w IV Targach Sztuki Cmentarnej NEKROPOLIE '97. Ta organizowana obecnie co dwa lata impreza wy-

**WROCLAWSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
HALA LUDOWA**



**BIURO TARGÓW
51-618 WROCLAW**
centrala 0-71/72-81-41
tel./fax 0-71/48-36-78
34-316-01, 34-320-47
tix 715474
Internet: <http://www.netservice.com.pl/hala/>

stawienniczo - handlowa jest jedyną tego rodzaju w kraju. Jej celem jest zaprezentowanie jak najszerszej oferty związanej z duchowym, moralnym i materialnym obszarem zjawisk naszej cywilizacji, określanych mianem ostatniej posługi oraz form i środków służących utrwaleniu pamięci o najbliższych nam osobach.

Poprzednie edycje NEKROPOLII zgromadziły kilkadziesiąt czołowych firm z branży funeralnej w Polsce, a także firmy zagraniczne, liczące na nawiązanie kontaktów w naszym kraju. Przedstawiona oferta handlowa spotkała się z dużym zainteresowaniem właścicieli firm pogrzebowych, licznie przybyłych z całego kraju dziennikarzy, jak i targowej publiczności.

Jako organizatorzy tych targów zebraliśmy sporo pochlebnych recenzji dotyczących fachowego przygotowania NEKROPOLII, sprawnego ich przebiegu, dobrej organizacji oraz uzyskania przez wystawców oczekiwanych efektów handlowych.

Obecni na wrocławskich targach uznali je za wiodącą oraz prestiżową imprezę tej branży w Środkowo - Wschodniej Europie i zapowiedzieli swój udział w kolejnych edycjach. Organizatorzy

Konsultacje założeń nowego „prawa pogrzebowego”

Jak informowaliśmy, 28 maja br. współautorzy projektu nowych przepisów dla branży funeralnej uczestniczyli w spotkaniu zorganizowanym przez Departament Polityki Komunalnej Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Gospodarze spotkania, z dyrektorem DPK UMIRM Zbigniewem Rydzikiem, zainteresowali się problemami branży oraz zadeklarowali pomoc przy pracach legislacyjnych nad „prawem pogrzebowym”.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele Departamentu Polityki Komunalnej przeprowadzili już wstępne rozmowy z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Biurem Prawnym UMIRM na temat przystąpienia do opracowania nowelizacji ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Ustalono, że UMIRM ustosunkuje się do środowiskowego projektu ustawy i wniosków dot. zmiany dotychczasowych przepisów, zgłoszonych do resortu zdrowia przez wojewódzkich inspektorów sanitarnych i innych przedstawicieli administracji rządowej.

Po wstępnym uzgodnieniu z Ministerstwem Zdrowia projektu zmian, Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast przedstawia je autorom projektu ustawy. Nastąpi to na początku września br. (dem)

Stołeczne krematorium - bez znaków zapytania

Burmistrz Gminy Warszawa - Bielany, decyzją z 2.06. br., zezwolił Zarządowi Cmentarzy Komunalnych w Warszawie na użytkowanie spopieliarni oraz zmodernizowanej części domu pogrzebowego na terenie stołecznego Komunalnego Cmentarza Północnego - Wólka Węglowa przy ul. Wóycickiego.

W uzasadnieniu decyzji czytamy, że budowa krematorium została rozpoczęta na podstawie decyzji z 1993 r., wydanej przez burmistrza Żoliborza i utrzymanej w mocy decyzją wojewody warszawskiego z 1994 r. Naczelny Sąd Administracyjny uchylił tę ostatnią decyzję, lecz organ II instancji - po ponownym rozpatrzeniu sprawy - utrzymał w mocy wydane

uprzednio zezwolenie. NSA rozpoznał więc sprawę ponownie i uznał, że obiekt został już zrealizowany, co w świetle utrwalonego orzecznictwa NSA winno skutkować umorzeniem postępowania w tym zakresie, jako że stało się ono bezprzed-

miotowe. Dalszy ciąg postępowania organów różnych szczebli oraz NSA doprowadził do konkluzji, że zasadniczą kwestią funkcjonowania krematorium jest udokumentowanie przez inwestora, że eksploatacja obiektu nie będzie wywierała negatywnego wpływu na środowisko.

Inwestor po zakończeniu robót objętych pozwoleniem na budowę przedłożył ekspertyzy i opinie wymagane obowiązującymi przepisami. Z dokumentów tych jednoznacznie wynika, że obiekt nie powoduje przekroczenia dopuszczalnych norm zanieczyszczeń powietrza. Maksymalne oddziaływanie źródeł emisji, będące poniżej poziomu dopuszczalnego, ogranicza się do terenu cmentarza i nie sięga zabudowy mieszkalnej.

Ukoronowaniem wysiłków związanych z budową i modernizacją obiektu jest nagroda II stopnia w konkursie Pol-

skiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast pn. „BUDOWA ROKU 1996”. Została ona przyznana generalnemu wykonawcy, tj. Przedsiębiorstwu Realizacji Inwestycji KOOBUD Sp.z o.o. za realizację Spopieliarni Zwłok i rozbudowę Domu Przedpogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym Północnym. Gratulujemy!

(dem)



oPAL

Studio Fotografii Komputerowej
20-711 Lublin, ul. Hamleta 10
tel. (0-81) 526-37-02

KOLOROWE FOTOGRAFIE NAGROBKOWE

Zadzwoń lub napisz -
prześlemy ofertę współpracy

miesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo przedsiębiorców pogrzebowych,
administratorów cmentarzy i kamieniarzy.
Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA:

Edytor Press Ltd.,
20-601 Lublin, ul. Zana 38 c,
tel. (0-81) 525-82-25, fax 525-88-74.

REDAKCJA:

Maria Lejman i Zespół,
Miesięcznik Funeralny
MEMENTO,
02-785 WARSZAWA,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.
**REKLAMY, OGŁOSZENIA,
INFORMACJA
O PRENUMERACIE:**
02-785 Warszawa,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.

PRODUKCJA:

skład, łamanie, naświetlanie stron
— Edytor Press Ltd.,
druk
— Primooffset Lublin,
tel. 745-05-69



KRAJ

Profanacje cmentarzy i zwłok

* Cmentarz w podkieleckiej Cedzynie został w maju ograbiony z kilkuset drzew iglastych. Wiele nagrobków pozbawiono metalowych liter. Bezradny zarząd cmentarza apeluje do mieszkańców, by zwracali uwagę na młodzież walęszą się po nekropoli.

* W Lublinie przy ulicy Lipowej nieznanymi sprawcami zdewastowano cmentarz prawosławny. Najstarsze groby na tej nekropoli pochodzą z przełomu XIX i XX wieku. Miasto nie ma środków na ochronę zabytkowych cmentarzy.

* W Krakowie skazano na 5 i 4 lata dwóch przestępców, którzy okradli cmentarz Rakowicki. Około 200 nagrobków ogolili z metalowych krzyży i liter. Za 50 kg złomu dostawali od 80 do 100 zł. Straty są trudne do oszacowania.

* Od dawna prasa nie donosiła o przypadkach nekrofilii. W czerwcu w Stawigudach (woj. olsztyńskie) znaleziono na cmentarzu wyjęte z grobu zwłoki 42-letniej kobiety, które zostały zbeszczeszczone w ten właśnie sposób. Sprawcy nie znaleziono.

* W Głownie aresztowano napastników, którzy bez powodu zaatakowali i pobili 23-letniego Arkadiusza G. Chłopak zmarł. W parę dni później ci sami osobnicy podpaliли świeżo postawiony grób ofiary. Morderców ujęto dopiero wtedy, gdy w stanie nietrzeźwym biegali z maczetą po mieście, grożąc wielu przypadkowym ludziom.

* „Tanio używany pomnik sprzedam” - takie oferty można usłyszeć, spacerując po wrocławskich cmentarzach. Miejscowi złodzieje nie zadają już sobie trudu, żeby wynieść płytę nagrobną poza teren nekropoli. Proponują kupno nagrobka i przenoszą go po prostu od razu na nową mogiłę, zmieniając po drodze napisy. Zdumiewające jest to, że stale znajdują nabywców. Ludzie kupują po niższych cenach, nie myśląc o tym, że nagrobki są z pewnością kradzione. Czasem płyta jest przesuwana za ledwie o parę grobów dalej. Miejscowi kamieniarze zaczynają już znaczyć swoje wyroby, żeby utrudnić pracę cmentarnym hiemom.

Spór „Klepsydry” z miastem

W Łodzi władze miasta wypowiedziały Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych

„Klepsydra” umowę na administrowanie cmentarzami komunalnymi już dwa lata temu. Z dniem 31 maja br. miały ustać wszelkie działania przedsiębiorstwa w tym zakresie. Miasto ogłosiło przetarg na nowego administratora. Stało się tak ze względu na zbyt niskie wpłaty wnoszone przez „Klepsydrę” do kasy miejskiej. Firma broni się twierdząc, że rozwiązanie umowy nie jest zgodne z prawem, bowiem zostało podpisane przez osoby nie posiadające ważnych pełnomocnictw. Urząd miasta jest innego zdania i obstaje przy swoim.

Niechciane sąsiedztwo

W Zamościu nadal nikt nie chce kupować miejsc na cmentarzu przy alei zasłużonych. Kierownik Zakładu Pogrzebowego twierdzi, że za te same pieniądze ludzie kupują miejsca położone dalej. Nie chcą żeby ich nazwiska kojarzono z dostojnikami partyjnymi minionego okresu.

Przenosiny cmentarza

W Gdyni nieczynny od 1981 roku cmentarz na Karwiach ma być przeniesiony do Kolibek ze względu na bliskie sąsiedztwo domów, sklepów i wodociągów. Groby od dawna są zaniedbane a miejscowi pijacy nieustannie urządzają tu libacje. Przeniesienie grobów prawdopodobnie nastąpi jesienią tego roku.

Ulubiona melina

W Białymstoku ulubionym miejscem ściganych przestępców jest cmentarz parafii św. Rocha. Uciekinierzy chowają się między grobami. Ponadto w niektórych grobach przechowywane są złodziejskie łupy. Jest to również miejsce spotkań „złotej młodzieży”. Z dala od opiekunów palą tu papierosy i piją piwo.

Ślad zbrodni na cmentarzu

W Bychawie (woj. lubelskie) w niedawno postawionym ale jeszcze nie „zasiedlonym” grobowcu znaleziono zwłoki zamordowanego mężczyzny. Sprawcy usiłowali ten sposób zatrzeć ślady zbrodni. Śledztwo trwa.

Radni przeciwko budowie krematorium

W Łęczynach na Śląsku miało powstać krematorium na terenie po byłym wysypisku śmieci. Sprzeciw kilku radnych spowodował, że za dwa miesiące zostanie ogłoszony przetarg na zagospodarowanie tego terenu. Nie ma pewności czy firma oferująca budowę krematorium zdoła wygrać przetarg.

Miasto uznało roszczenia

W Sopocie Zarząd Miejski uznał roszczenia ewangelicko-augsburskiej parafii, która chce odzyskać swój stary cmentarz. Miasto uznało, że współwyznawcy najlepiej zadbają o miejsce spoczynku swoich bliskich.

Sprofanowany kirkut

W Ujeździe (woj. opolskie) jest żydowski cmentarz opuszczony pod koniec XIX wieku, kiedy to Żydzi wyprowadzili się z miasta. Okoliczna ludność zabierała kolejne płyty nagrobne na budowę domów, a groby rozkopywano w poszukiwaniu kosztowności. Ostatnio na zdewastowanym cmentarzu zrobiono wysypisko śmieci. Do lat osiemdziesiątych przetrwały tylko cztery pomniki. Niedawno zaniedbanym cmentarzem zajął się ksiądz Koczeń, którego właśnie przeniesiono do innej parafii.

Pomnik dla wszystkich

W Kortowie (woj. olsztyńskie) postawiono pomnik poświęcony wszystkim pochowanym kiedyś na tym terenie zmarłym. Dawniej był tu cmentarz położony obok szpitala dla nerwowo chorych. Spoczęło na nim około 3000 osób. Pod koniec wojny pochowano w masowych grobach kilkuset zabitych przez Rosjan pacjentów szpitala, personel medyczny, rannych żołnierzy niemieckich i nieznaną liczbę uchodźców, którzy schronili się w szpitalu. Pomnik zaprojektował artysta plastyk z Kętrzyna.

Upiorna pomyłka

W Rybniku-Gotartowicach doszło do upiornej pomyłki. Policja zawiadomiła rodzinę o śmierci ojca. Tuż przed pogrzebem otwarto trumnę i wtedy okazało się, że leży w niej zupełnie obcy człowiek. Ojciec znany z tego, że stale wędrował po okolicy, wkrótce zjawiał się cały i zdrowy. Nikt nie przeprosił zszokowanej rodziny, która wpadła w długi podczas załatwiania formalności pogrzebowych. Być może dojdzie do rozprawy sądowej.

ŚWIAT

Osobliwa moc grobu ojca spirytyzmu

Na Cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu jest grób ojca spirytyzmu Alana Kardec'ka. Podobno z jego grobu emanuje osobliwa moc. Wystarczy dotknąć postumentu z brązu aby zapewnić sobie powodzenie w

życiu. Toteż często można tu zastać ludzi, którzy usiłują przytulić się do pomnika. Ostatnio grobowiec zabezpieczono żelazną barierą, na której umieszczono napis: „Narodzić się, umrzeć, odrodzić się znowu i rozwijać bez przerwy - takie jest prawo.”

Japońska samomumifikacja

Na wyspie Honsiu w Japonii jest świątynia zbudowana u stóp góry Yudoko. W kamiennych niszcach stoją tu mnisi buddyjscy, którzy dokonali samomumifikacji. Zwyczaj ten pochodzi z Chin z IV wieku. Aby zachować nieśmiertelność i przerwać wędrówkę duszy z ciała do ciała, mnisi przystępowali do długiego i pełnego cierpienia balsamowania własnego ciała za życia, czyli doprowadzenia go do stanu uspienia, podczas gdy dusza będzie nadal czuwała. Pierwszy etap mumifikacji polegał na pozabawieniu własnego organizmu białka i tłuszczu. Jeśli udało się przy tym zachować sprawność psychiczną i fizyczną, następował drugi etap polegający na pełnej głodówce. Mnich pił jedynie wodę i zażywał środki przeczyszczające. Proces prowadził do kolejnego obumierania narządów, co przysparzało ogromnych cierpień. Największe bóle przynosiło obumieranie nerek. Ostatni etap polegał na dążeniu do osiągnięcia stanu medytacji prowadzącego do ustania oddechu. Zwłoki mnichów nie rozkładały się potem. Ubierano je w odświętne szaty, malowano specjalnymi żywicami i ustawiano w niszcach jak świętych, którzy przyjmują modły wiernych i udzielają błogosławieństwa.

Serwis przygotowała
Aleksandra Danecka

Z nr 6 MF „MEMENTO” na targi NEKROPOLIE '97

Następny, numer 6 Miesięcznika Funeralnego „Memento” dotrze do Państwa około 25 sierpnia i będzie zawierał m.in. informacje o targach NEKROPOLIE'97 we Wrocławiu, a także reklamy firm, które będą oferować swe produkty na wrocławskim salonie. Będzie to ostatni numer, który ukaże się przed targami, stąd prosimy reklamodawców zainteresowanych dotarciem ze swą ofertą – poprzez „Memento” – do targowych gości, by przekazali nam swe reklamy najpóźniej do 15 sierpnia br.

„Zastępcze” pogrzeby w innych miejscowościach Żywiół wody zniszczył cmentarze i przedsiębiorstwa

Z informacji, jakie napływają do nas z terenów objętych powodzią, wynika że niszczycielski żywioł nie ominął również cmentarzy i przedsiębiorstw z branży. Największe straty powódź spowodowała w Bielskiem, Opolskiem, Katowickim, Legnickim i Wrocławskim, ale jest za wcześnie na szacowanie strat, gdyż z wieloma mniejszymi miejscowościami nie mamy jeszcze łączności. Zapewne w numerach 6 i 7 przedstawimy szerszy obraz zniszczeń.

Kiedy dodzwoniliśmy się wreszcie połowie lipca do Wrocławia, tamtejszy Zarząd Cmentarzy Komunalnych przy śródmiejskiej ul. św. Elżbiety pracował dopiero drugi dzień. Pełniły w nim dyżur tylko dwie osoby; większości pracowników stojąca na ulicach woda uniemożliwiła dotarcie do biura. Na szczęście, jak nas poinformował kierownik Działu Technicznego ZCK Henryk Sokolowski, żaden wrocławski cmentarz nie został zalany. Najbardziej zagrożone były Osobowice, ale powodziowa fala nie wydoszła się na brzeg, na którym znajduje się ten cmentarz.

Z Zakładem Usług Pogrzebowych Legnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej kontaktowaliśmy się przed uderzeniem drugiej fali, która w chwili oddawania tego materiału do druku właśnie zalewa i niszczy Legnicę. Kierownik ZUP LPGK, Marek Korwin - Wierzbicki, poinformował nas, że w mieście nie ma na szczęście wielu pochówków, stad i nie ma problemów z przechowywaniem zmarłych. Z informacji, jakie posiadał, wynikało że najbardziej poszkodowany jest cmentarz w podlegnickiej miejscowości Prochowice, na któ-

rym wstrzymano pogrzeby. Zmarłych w gm. Prochowice przewozi się do Legnicy i chowa na tamtejszym cmentarzu. Ekshumacji i przeniesienia szczątków na prochowicką nekropolię dokonać będzie można dopiero po upływie roku.

W Kędzierzynie - Koźlu (woj. opolskie) od powodzi najbardziej ucierpiało Koźle, w którym zalało zakład pogrzebowy. Zalało też cmentarz w pobliskim Cisku: woda przewracała nagrobki, powyrzuwała drewniane krzyże, rozmyła ziemne groby, ponanosila szlam, skrzynki i śmieci. Jak stwierdził przedsiębiorca z Kędzierzyna, Tadeusz Felsztyński, miejsce pochówku poszukiwać będzie się, lokalizując trumny „szpikulcami”. W kędzierzyńskiej chłodni przechowywano w krytycznych dniach sześć ciał. T. Felsztyński trzymał też w pogotowiu kapsuły z chłodziarkami oraz zapas suchego lodu, produkowanego przez miejscowe Zakłady Azotowe.

Akcję pomocy dla powodzian zorganizowała - w imieniu śląskich przedsiębiorców pogrzebowych i Cechu Rzemiosł Różnych - prezes śląskiego stowarzyszenia pogrzebowego Bernadeta Fuchs, właścicielka funerarium w Piekarach Śląskich (woj. katowickie). B. Fuchs wysłała powodzianom dwa mikrobusy żywności, odzieży i lekarstw.

W następnym numerze zamieścimy szerszą relację o cmentarzach i firmach funeralnych dotkniętych przez żywioł. Prosimy jednocześnie wszystkich przedsiębiorców o nadsyłanie tekstów i zdjęć, dokumentujących zniszczenia na cmentarzach i w zakładach pogrzebowych.

(jmb)

PERSONALIA

○ Na stanowisko dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Warszawie został powołany Włodzimierz Adamczyk. Nowego dyrektora wyłoniono w drodze konkursu, który trwał od końca maja br. W. Adamczyk pełnił obowiązki dyrektora MPUK od sierpnia ub. r. Poprzednio pracował m. in. w urzędach państwowych, handlu zagranicznym, „Elektrimie”. Ma 50 lat, ukończył uniwersytet, żonaty, jedno dziecko.

Stoeczny MPUK jest największą firmą pogrzebową w Polsce: zatrudnia 171 osób, ma 11 zakładów pogrzebowych i 17 samochodów specjalistycznych. Wykonuje ponad 20 % pogrzebów zleczanych w stolicy (ok. 300 miesięcz-

nie). Niedługo monopolistyczna, firma przystosowuje się do reguł wolnego rynku. Zakładła właśnie filie - spółki na Litwie, Łotwie i Ukrainie i zamierza na szerszą skalę specjalizować się w przewozach międzynarodowych zmarłych. (Szczerzej o MPUK w następnym numerze).

○ Prezesem Zarządu Stoecznej Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych wybrano ponownie Jana Krzysztofa Szczucińskiego, dyrektora warszawskiego Domu Pogrzebowego „Służew”. Wiceprezesem został (też ponownie) Michał Jankowski, współwłaściciel Zakładu Pogrzebowego „Bródno”. W Zarządzie SSPP znaleźli się po raz pierwszy: Marek Gójski (Zakład Pogrzebowy „Charon”), pełniący jednocześnie funkcję wiceprezesa stowarzyszenia ogólnokrajowego, oraz Sławomir Moch z Otwocka, właściciel Domu Pogrzebowego „Exitus”.

Sprzedam KARAWAN POLONEZ

pięciosobowy

Data produkcji : 11. 10.1994

Cena: 28 tys. zł

Zakład Pogrzebowy, Toruń, ul. Nieszawska 20 A
tel. (0-56) 678 - 10 -08

Sprzedam KARAWAN ŻUK

Pierwsza rejestracja 1993 r., przebieg 17 tys. km,
kolor czarny, bieg konduktowy, pełny wystrój.

Janów Lubelski, tel. (0-15) 872 - 23-26

Dębno Lubuskie: grób koło domu

Cmentarz „DZIDEX” Sp. z o.o.

Trzy osoby ubiegają się od lat w Ministerstwie Budownictwa (obecnie Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast) o zezwolenie na stworzenie bądź utrzymanie grobu poza cmentarzem, czego jednak zabrania obowiązująca ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Wśród wnioskodawców są: miłośnik przyrody z woj. koszalińskiego, Tadeusz Ś. spod Częstochowy oraz Zdzisław Kowalski (nazwisko zmienione) z Dębna Lubuskiego k. Gorzowa Wielkopolskiego, występujący o zezwolenie na grób dla swojej żony w przydomowym ogródku. W tym ostatnim przypadku problem polega na tym, że wymurowany grób już jest, a nawet żona już w nim spoczywa.

Miłośnik przyrody z Koszalińskiego pragnie zostać pochowany pod uratowanym przez siebie, zabytkowym dębem. Z kolei 70-letni częstochowianin Tadeusz Ś., przewidujący, że umrze w 2000 r. - chce by jego ciało spalić, a prochy rozsypać wokół ulubionego grabu, rosnącego koło domu. Na pniu drzewa wypisał już swoje imię i w testamentie objaśnił: „Pamięć o Tadeuszu, czyli o mnie, ma żyć w tym drzewie i przetrwać wiele pokoleń, bo drzewa tego gatunku żyją 200 - 300 lat”. Resort budownictwa odpowiada na te wnioski niezmiennie: jedynym miejscem pogrzebu prochów i zwłok ludzkich jest cmentarz.

Zdzisław Kowalski z Dębna Lubuskiego (woj. gorzowskie) najpierw wystawił w ogródku grobowiec jak się patrzy, złożył w

nim ciało zmarłej żony i urządził pogrzeb z katolickim księdzem, a obecnie zabiega o zalegalizowanie tego stanu rzeczy. Żonę kochał, mówi. I chce mieć ją „przy sobie”, koło domu i zabudowań rozlewni piwa i wina „Dzidex” Sp. z o.o., która do niego należy. Specjaliści z Departamentu Polityki Komunalnej Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast twierdzą, że nie ma podstaw prawnych do wydawania zezwoleń na pochówki poza nekropoliami.

- Jaka tam miłość! - irytują się przedsiębiorcy z czteremastotysięcznego Dębna. - Kowalski nazącał kredytów, niepospłacał ich, ale przez grobowiec z żoną nikt mu teraz domu nie zlicytuje. Bo kto kupi dom z cmentarzem pod oknem?

Burmistrz Dębna, Danuta Leśniak - Chancka, jeszcze jako pracownik Wydziału Budownictwa Urzędu Miasta słała pisma, nakazujące Kowalskiemu przeniesienie grobowca z żoną na cmentarz. Bez skutku. Burmistrz Chancka mówi, że Kowalski naruszył prawo i konieczna jest ekshumacja. Niemniej burmistrz ekshumacji zarządzić nie może, bo w polskim prawie jest luka. Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych ustanawia, że o ekshumacji mogą zdecydować: rodzina, prokurator lub sąd, sanepid. Rodzina, to wiadomo - Zdzisław Kowalski, który chce mieć grób żony koło domu. Sanepid podejmuje decyzje o ekshumacji wówczas, gdy teren cmentarza przeznaczony jest na inny cel. Ale przydomowy ogródek Kowalskiego cmentarzem nie jest. Natomiast pro-

kurator (lub sąd) może zarządzić ekshumację, gdy zachodzi podejrzenie przestępczego spowodowania śmierci. A tymczasem pani Kowalska umarła sobie zwyczajnie i tylko mąż ją pochował nie tam, gdzie trzeba. Wygląda na to, że ekshumację winna zarządzić gmina, która - w myśl ustawy - zarządza cmentarzami. A gmina to burmistrz, a ten nie może, twierdząc - także zgodnie z ustawą - że o ekshumacji decyduje rodzina albo sanepid, albo prokurator lub sąd. I tak koło się zamyka.

Grobowiec Kowalskiej jest okazały - trzypoziomowy, z czarnego granitu, dziewięcioosobowy, bo mają w nim leżeć zwłoki obojga Kowalskich, ich dzieci i wnuków. Przy grobowcu magazynuje się skrzynki z butelkami piwa i wina, które rozlewa firma Kowalskiego „Dzidex”. W przerwach między rozlewaniem trunków, Kowalski modli się przy grobowcu. Z drugiej strony grobu sąsiad Kowalskiego prowadzi fabryczkę galaretek.

Wprawdzie Kowalski unika teraz dziennikarzy, bo - jak twierdzi - nadużyli jego zaufania, ale znana jest jego dawna wypowiedź dla tygodnika „Ziemia Gorzowska”, w której objaśnił, jak przygotował pogrzeb i urządził grób. „Sześć dni trzymałem żonę w lodówce - czytamy w „ZG”. - Budowałem grobowiec. Bo ja jestem z pierwszego fachu mistrz kamieniarski, to wiem, jak go zrobić. Jest bardzo mocno uszczelniony. Kupiłem dębowa trumnę, wstawiłem w metalową, cały boks za betonowałem. Nie ma nawet szans na zmianę powietrza”. Że grobowiec jest solidny i szczelny, potwierdza sanepid w Dębnie. Dyrektor sanepidu nie wydał jednak pozwolenia na budowę grobowca, motywując że zmarli mogą spoczywać tylko na cmentarzach. Kowalski nie zniechęcony tym, odwołał się do wojewódzkiego inspektora sanitarnego, który po zbadaniu grobu uznał, że „nie stanowi on naruszenia przepisów sanitarnych”.

Ceremonię pogrzebową odprawiało trzech księży. Proboszcz poświęcił grób w ogrodzie. Uważa, że to władza świecka decyduje, gdzie może być pochowany zmarły, nie zaś duchowny. Przyznaje jednak, że przed pogrzebem rozmawiał z burmistrzem, który powiedział mu, że czeka na ministerialną decyzję w sprawie miejsca tego pochówku. Niemniej - stwierdza proboszcz - jak długo można z pogrzebem czekać? Miejscowi przedsiębiorcy pogrzebowi dziwią się natomiast Kowalskiemu, który „ma ładną parcelę” na cmentarzu, i której nie chce odsprzedać.

Naczelny Sąd Administracyjny w Szczecinie rozstrzygnie wkrótce sprawę, kto ma przenieść nieboszczkę Kowalską na cmentarz: gmina, sanepid, czy prokuratura. Sprawa zainspirowała również do działania rzecznika praw obywatelskich, który wystąpił do resortu budownictwa o zlikwidowanie luki prawnej w przepisach o chowaniu zmarłych. Rzecznik jest zdania, że „dzikie pochówki (tj. wykonywane poza cmentarzami) są zjawiskiem niebezpiecznym”.

(M. P.)

Przedstawiamy producentów: Jan Skrzekowski Akcesoria z „JURANDA”

Spośród kilkunastu firm, trudniących się produkcją i sprzedażą akcesoriów natrumiennych, wyróżnia się przedsiębiorstwo „Jurand” z Dąbrowy Górniczej (woj. katowickie), należące do Jana Skrzekowskiego. „Jurand” wszedł na rynek usług pogrzebowych na początku lat dziewięćdziesiątych i - co można było prześledzić m. in. podczas kolejnych edycji targów branżowych „Nekropolie” - jego produkty były coraz lepsze, zyskując z roku na rok na jakości wykonania i estetyce. Obecnie akcesoria Skrzekowskiego w niczym nie ustępują natrumiennym ozdobom angielskim, francuskim czy włoskim.



Jan Skrzekowski

Przedsiębiorstwo powstało w 1969 r. na 20 metrach odnajmowanej powierzchni użytkowej. Dzisiaj posiada trzy hale produkcyjne z zapleczem socjalnym, stojące na 3.600 m gruntu. W ub. r. obrót „Juranda” wyniósł 1.000.000 zł (10 mld starych złotych). W 1997 r. osiągnie - szacując na podstawie zamówień - 1,5 mln zł.

Firma Jana Skrzekowskiego produkuje nie tylko antaby, zakrętki, wizerunki, krzyże i narożniki do trumien, ale również noże „Solingen”, profile z tworzyw i listwy, rurki elektroinstalacyjne z tworzywa oraz akcesoria samochodowe (m. in. sworznie kulkowe do układu kierowniczego, śruby do głowicy). Zajmuje się także obróbką wiórową - toczeniem, frezowaniem i szlifowaniem.

„Jurand” obsługuje w kraju około 150 hurtowni oraz blisko 300 odbiorców indywidualnych. Eksportuje także swe malowane bądź metalizowane akcesoria natrumienne i inne produkty do Czech, Słowacji, Niemiec i na Węgry. (Reklama - III okładka)

* Firma „JURANDA”, Jan Skrzekowski, 42-530 Dąbrowa Górnicza - Strzemieszyce, ul. Rudna 40, tel. (0-32) 794-60-60, tel./fax (0-32) 794-69-25; 41-303 Dąbrowa Górnicza, ul. Wróblewskiego 5, tel. po 16.00 (0-32) 262-44-68.

Spór o zarządzanie cmentarzem komunalnym

Rozmowa ze Zbigniewem Strońskim, przedsiębiorcą pogrzebowym z Gubina

Nekropolią w Gubinie (woj. zielonogórskie) zarządza spółka świadcząca tam równocześnie usługi pogrzebowe. Zbigniew Stroński, właściciel zakładu ostatniej posługi w tym mieście, dopatruje się w działaniach administratora cmentarza wielu nieprawidłowości, które od kilku miesięcy wskazuje - bezskutecznie - lokalnym władzom.

*** Dlaczego zainteresował się Pan pracą administratora cmentarza w Gubinie ?**

- W styczniu br. zaczęły rosnąć w niekontrolowany sposób ceny za kopanie grobów. W ciągu jednego tygodnia podskoczyły z 220 - 300 zł do 600 zł, co stało się w sobotę roboczą. Moja żona, ówczesna radna, zwróciła się więc z pytaniem do władz miasta, kto ustala stawki opłat za usługi na cmentarzu w Gubinie. Z odpowiedzi burmistrza wynikało, że nie mieści się to w kompetencjach miasta, co było dla mnie zaskoczeniem, gdyż jest to cmentarz komunalny. Postanowiłem wówczas przyjrzeć się bliżej funkcjonowaniu cmentarza. Znalazłem uchwałę Zarządu Miasta Gubina z 31. 10. 1995 r., która stanowi, że to właśnie Zarząd ustala stawki opłat za usługi na cmentarzu komunalnym. Ta uchwała nadal obowiązuje.

*** Jakich nieprawidłowości dopuszczał się administrator ?**

- Na skutek braku kontroli, administrator ustalał ceny na usługi cmentarne według własnego uznania. Z wyjaśnień burmistrza wynika, że jedynym dochodem Gminy związanym z cmentarzem były wpływy z tytułu wykupu miejsc, a więc administrator przez cały czas zarządzania nekropolią nie wywiązywał się z umowy, która przewidywała odprowadzanie do budżetu pieniędzy z tytułu zezwolenia na postawienie pomnika, grobowca, ławki czy rezerwacji miejsc. Umowa też wyraźnie określała, że miasto pokrywa koszty zakupu wyposażenia obiektów cmentarnych. Administrator (dwuosobowa firma) prowadził jednocześnie na terenie naszego cmentarza komunalnego prywatny zakład pogrzebowy. Korzystał z pomieszczeń biurowych, socjalnych, chłodni, kaplicy, magazynu trumien, garaży, miejsc na reklamę, nie wnosząc z tego tytułu żadnych opłat do budżetu gminy. Gmina natomiast cały czas dotowała cmentarz, ponosząc koszty zakupu węgla, wywozu śmieci, opłacając wodę, gaz, energię elektryczną oraz wynagradając pracowników cmentarza, którzy byli zatrudnieni w tym samym czasie w zakładzie pogrzebowym. Dotacje do cmentarza w latach 1991 - 1996 przekroczyły 2, 5 miliarda starych złotych. W tym samym czasie wpływy z tytułu korzystania z cmentarza i usług cmentarnych pokrywały koszty utrzymania nekropolii, a nawet je przewyższały, tyle że nie trafiały do budżetu Gminy.

*** Występował Pan do władz miasta, zgłaszając wątpliwości. Jakie są rezultaty tych interwencji ?**

- Moja żona, jako ówczesna radna, napisała list otwarty do burmistrza, przewodniczącego rady miasta i radnych, w którym przedstawiła nieprawidłowości związane z zarządzaniem i funkcjonowaniem cmentarza. W miejscowej prasie ukazała się - na zasadzie repliki - wypowiedź burmistrza, ale niestety nie zawierała żadnej odpowiedzi na wątpliwości i zarzuty mojej żony, a potwierdzała jedynie kompletny brak znajomości przez pana burmistrza poruszanej problematyki. Nie zniechęcony tym, przedstawiłem osobiście burmistrzowi nieprawidłowości. Stwierdził, że zbada sprawę. Efektów do dziś nie ma.

*** Nie mogąc osiągnąć porozumienia, zgłosił Pan gotowość zarządzania cmentarzem. Co chciał pan przez to udowodnić ? Na czym polegała Pana propozycja i kto**

we z poprzednim zarządcą. Jeśli chodzi o zmiany na lepsze, to cmentarz nie jest dotowany. Jednak w cenniku na cmentarzu pojawiła się nowa pozycja: usługa cmentarna na 20 lat za 570 zł. Co się za tym kryje, nie wiem. W prasie lokalnej również nie było informacji o jakiegokolwiek zmianie cen przez Zarząd Miasta. Na jakiej podstawie pobiera się tę opłatę? Za miejsce podwójne na cmentarzu pobiera się 170 zł, podczas gdy uchwała Zarządu Miasta określa tę opłatę na 100 zł. W sumie mieszkańcy Gubina płacą dodatkowo 670 zł. Burmistrz pisał na łamach „Wiadomości Gubińskich” o swoim zainteresowaniu cenami na cmentarzu. Jak widać, rzeczywistość wygląda trochę inaczej. Władze nadal nie wiedzą albo nie chcą wiedzieć o nieprawidłowościach.

*** Czy zamierza Pan dalej działać, by**



Budynek administracji cmentarza komunalnego w Gubinie i mieszczący się w nim zakład pogrzebowy.

mogłby skorzystać na tej zmianie ?

- W listopadzie ub.r. miał odbyć się przetarg na zarządzanie cmentarzem. Warunkiem przystąpienia do przetargu było posiadanie dwóch karawanów w dobrym stanie technicznym, środków oraz sprzętu na wyposażenie biura, zaplecza socjalnego i chłodni. Do zarządzania cmentarzem nie są potrzebne karawany, a biuro, zaplecze socjalne i chłodnia powinny już być wyposażone, gdyż wynika to wyraźnie z umowy zawartej między Zarządkiem Miasta a zarządcami cmentarza. Takie warunki skutecznie eliminowały chętnych do stanięcia do przetargu. Ponieważ zarządca zarzucił mi, że nie chcę zająć się cmentarzem, przedstawiłem władzom miasta swoją koncepcję. Propozycja gwarantowała całkowitą kontrolę nad cmentarzem ze strony urzędu, zarządca miał być na stałej pensji, a koszty utrzymania cmentarza miał kalkulować w stosunku do cen tak, żeby miasto nie dotowało działalności cmentarza. Uważam, że na tym skorzystałoby zarówno miasto, jak i mieszkańcy.

*** Kto obecnie zarządza cmentarzem ? Czy można mówić o zmianach na lepsze ?**

- Władze miasta podpisały nową umo-

zmienić tę niekorzystną dla gubinian sytuację?

- Sprzeciwianie się nieprawidłowościom w Gubinie przypomina walkę z wiatrakami. Wszystkie zarzuty z list otwartego ówczesnej radnej E. Strońskiej są nadal aktualne, co najwyżej można dołożyć trochę nowych. Za nieprawidłowości płacą nieświadomie mieszkańcy. Bułwersujące jest to, że ja - działając jako podmiot gospodarczy - muszę bronić interesu społeczeństwa Gubina, podczas gdy osoba odpowiedzialna z tytułu zajmowanego stanowiska w urzędzie za nadzór nad cmentarzem, nie robi w tym celu nic. Naraża mieszkańców na dodatkowe wydatki, a budżet gminy na wielomilionowe straty. Myślę, że to burmistrz - będący jednocześnie posłem Unii Wolności - powinien walczyć z nieprawidłowościami. Mam nadzieję, że przyczyni się do zwrotu pieniędzy wszystkim mieszkańcom Gubina, od których zostały one pobrane niezgodnie z uchwałą Zarządu Miasta i wyjaśni, dlaczego nie wpływały do budżetu środki pobierane m. in. z rezerwacji miejsc, postawienia pomnika, grobowca - i wyegzekwuje ich zwrot do budżetu.

Rozmawiała: Irena Markowska

Pokaz Volkswagenów w Katowicach

Transportery do wielu zadań

Tragiczna powódź na południu Polski zaciążyła również nad przebiegiem pierwszej strefowej prezentacji samochodów użytkowych Volkswagen i spotkaniem dealerów VW z przedsiębiorcami pogrzebowymi i kamieniarskimi w Katowicach, które odbyły się 12 lipca br. Spośród ok. 100 firm z Bielskiego, Krakowskiego, Opolskiego i Wrocławskiego, które zapowiedziały swój udział w pokazie, przyjechało niespełna 30 przedsiębiorców. Firma Kulczyk Tradex przywiozła pięć Transporterów, duży model LT i egzemplarz rzadko jeszcze spotykanego jeszcze u nas luksu-

Audi i prowadząca stację serwisową tych aut. Obejrzelśmy za to film, prezentujący standardowy pojazd ceremonialny VW T 4. Wzbudził on ogromne zainteresowanie, podobnie jak furgon przystosowany do przewozu zmarłych, którym przyjechał przedsiębiorca z Kędzierzyna – Koźła, Tadeusz Felsztyński.

Gości podejmowało – w nikiszowickiej Galerii „Magiel” – Regionalne Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych w Katowicach, którego prezes Bernadeta Fuchs zapowiedziała powtórkę – ze względu na fatalną aurę – prezentacji samochodów specjalistycz-

Paweł Jędrzejak (konstrukcja i sprzedaż) oraz Piotr Kaczmarek (marketing) podkreślili, że powinien on zadowolić każdego przedsiębiorcę pogrzebowego. Posiada podwyższoną podłogę w przestrzeni ładunkowej ponad wnękami kół w celu umożliwienia przewozu dwóch trumien umieszczonych obok siebie. Podłoga pojazdu – wyposażonego w dwa



Na pokaz i spotkanie w Galerii „Magiel” przyjechali znani przedsiębiorcy ze Śląska i Kielc, m.in.: Bolesław Mazur i Jerzy Fuchs (stolarstwo), Tadeusz Felsztyński i Andrzej Kukiela (usługi pogrzebowe), Ryszard Szymański (kamieniarstwo).



Sześć samochodów specjalistycznych VW T 4 prezentowano na parkingu przed kościołem parafialnym w katowickiej dzielnicy Nikiszowiec.

sowego vana o nazwie „Sharan”. Niestety, ze względu na powódź, nie zdołał dotrzeć z Czech pogrzebowy pojazd ceremonialny, którego produkcję u nas rozpoczyna firma Piech – Pol z Poznania, będąca dealerem VW i

nych VW w którymś z dużych miast na południu Polski.

Omawiając zalety standardowego pojazdu ceremonialnego, przedstawiciele Działu Samochodów Użytkowych VW firmy Kulczyk Tradex z Poznania,

wózki przesuwne – wyłożona jest blachą aluminiową. Szyby mogą być wyklejone folią przeciwsłoneczną lub zaopatrzone w firanki bądź żaluzje. Część ładunkowa wyposażona jest w dodatkowe oświetlenie, a na dachu znajdują się relingi umożliwiające przewóz wieńców. Do „opcji dodatkowych” należą: zdejmowane płyty zasłonowe szyb bocznych i pokrywy tylnej, pasy ściągające do mocowania trumien, wózek nożycowy.

Samochody mogą posiadać silniki benzynowe 2,0 i 2,5 l, turbo diesel 1,9 l, diesel 2,4 l, turbo diesel z wtryskiem bezpośrednim 2,5 l, pięciobiegową skrzynię manualną lub czterostopniową skrzynię automatyczną.

Uzupełniając te informacje, przedstawiciele firmy Piech – Pol : Tadeusz Piechocki i Marek Bielewicz poinformowali, że możliwe jest również konstruowanie pojazdów ceremonialnych z używanych pojazdów dostawczych, a także w oparciu o duży samochód LT.

Przedsiębiorca z Kędzierzyna – Koźła, Tadeusz Felsztyński, powiedział, że wykonał nowym Transporterem – w skrajnych warunkach pogodowych – już kilka przewozów zmarłych za granicę i że pojazd sprawuje się bez zarzutu. Na pochwałę zasługuje zwłaszcza nowoczesne rozwiązanie niezależnego zawieszenia kół przednich i tylnych, zapewniające bezpieczne zachowanie na drodze w każdej sytuacji.



Śląscy przedsiębiorcy omawiali szczegóły przebudowy samochodów dostawczych ze specjalistą firmy Kulczyk Tradex, Pawłem Jędrzejakiem, oraz dealerem VW i właścicielem przedsiębiorstwa Piech - Pol w Poznaniu, Tadeuszem Piechockim.

Przestronna, wygodna i funkcjonalnie wyposażona kabina – z ergonomicznymi fotelami – gwarantuje kierowcy wysoki komfort użytkowy i długą jazdę bez zmęczenia.

Przedsiębiorcy interesowali się szczegółami wyposażenia samochodów, co przy okazji ujawniło duże zróżnicowanie potrzeb, określanych z kolei odmiennością ceremoniałów pogrzebowych w

Polsce. Producenci obiecali uwzględnić tę odmienność, stwierdzając że jest to tylko kwestia ceny. Poinformowali, że oferują leasing i sprzedaż ratową na atrakcyjnych warunkach i że pierwsza



Przedstawiciele Działu Samochodów Użytkowych VW przedsiębiorstwa Kulczyk Tradex prezentowali film, przedstawiający szczegóły wyposażenia samochodu ceremonialnego.



Tak wygląda przedział ładunkowy standardowego pojazdu ceremonialnego VW T4. Dzięki podwyższonej podłodze, znajdującej się ponad wnękami kół, możliwy jest przewóz dwóch trumien.



Przedsiębiorca z Warszawy, Marek Gójski (z lewej), oferował w Katowicach tani i funkcjonalny wózek najazdowy do trumien, jako standardowe wyposażenie każdego samochodu pogrzebowego.

partia pogrzebowych samochodów transportowych oraz ceremonialnych sprzedawana będzie po cenach promocyjnych.

W następnym numerze – relacja z prezentacji Volkswagenów w Warszawie i Olsztynie.

(M. L.)

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł.....

Słownie
złotych:

Wpłacający.....

dokładny adres

Na rachunek:
Edytor Press Ltd.
BIG BANK S.A. 0/Lublin 115011 56-3900-25110-1

Stempel
Podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę

zł.....

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł.....

Słownie
złotych:

Wpłacający.....

dokładny adres

Na rachunek:
Edytor Press Ltd.
BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900-25110-1

Stempel
Podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę

zł.....

Odcinek dla banku/poczty

zł.....

Słownie
złotych:

Wpłacający.....

dokładny adres

Na rachunek:
Edytor Press Ltd.
BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900-25110-1

Stempel
Podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę

zł.....

Dzierżawienie prosektoriów i innych pomieszczeń w szpitalach

Lecznica w roli grabarza

Przedsiębiorca Marek G., właściciel dużego i dobrze prosperującego zakładu pogrzebowego „Charon” w prawobrzeżnej Warszawie, dzierżawił jeszcze kilka miesięcy temu pomieszczenie w szpitalu, znajdującym się naprzeciwko jego funerarium. Dzierżawa była jak najbardziej legalna, potwierdzona cywilnoprawną umową. Podobnymi umowami legitymuje się wiele firm z innych branż: np. zakłady optyczne, kwaciarnie, przedsiębiorstwa handlowe, sprzedające w lecznicach pacjentom odzież lub słodycze. Czyszczenie szpitalowi przez Marka G. wynosił kilkadziesiąt milionów starych złotych miesięcznie; kilkadziesiąt milionów zarabiał też dzięki temu usytuowaniu sam przedsiębiorca. Kiedy jednak został wybrany do władz branżowego stowarzyszenia, uznał, że wprawdzie dzierżawa pomieszczeń szpitalnych jest dopuszczalna przez prawo, ale skoro stowarzyszenie gani tego rodzaju praktykę – etycznie by było wycofać się ze szpitala. W przekonaniu tym utwierdziła Marka G. ministerialne zalecenie z 1995 r., piętnujące obecność firm pogrzebowych w szpitalach, a także fakt, że jako członek władz stowarzyszenia występował przeciwko korupcyjnej współpracy stołecznych zakładów ostatniej pomocy z pogotowiem ratunkowym, sprzedającym informacje o zmarłych po 500 zł od nieboszczyka. On sam nie kupował w szpitalu takich informacji i nie opłacał „akwizytorów” swych usług, ale chciał być – jak wyjaśnia – czysty.

Wiosną tego roku Marek G. nie przedłużył umowę dzierżawnej, objaśniając

kierownictwu szpitala, dlaczego to robi i spotkał się ze zrozumieniem. Powiedział, że – oprócz „Charona” – w sąsiedztwie szpitala znajduje się jeszcze kilka firm pogrzebowych, które szpital powinien traktować na równych prawach, tzn. nie wpuszczać na swój teren żadnej z nich. Przyrzeczono mu to, po czym dowiedział się wkrótce, że – wbrew obietnicy i ministerialnemu zaleceniu – w szpitalnym dziale statystyki rezyduje już przedsiębiorca, reprezentujący nie znany nikomu w Warszawie zakład pogrzebowy „Largo”.

„Largo” jest przedsiębiorstwem, którego – poza szpitalem – nie udało nam się zlokalizować. Nie ma siedziby, telefonu, magazynu trumien ani samochodu pogrzebowego. – Zdobywanie zleceń na pogrzeb przez niego wygląda tak, że dostaje je od dziewczyn ze statystyki – mówi Marek G. – Wydają one rodzinie kartę zgonu, po czym informują: a teraz idźcie Państwo do tego pana przy biurku, to załatwi wam akt zgonu i pogrzeb. Ja oceniam, że pogrzeb załatwiany w szpitalu przez „Largo” kosztuje co najmniej o 200 zł więcej, niż w firmie pogrzebowej na mieście, bo ten „szpitalnik” musi przecież zarobić na opłatę dzierżawną, która wynosi blisko 6000 zł miesięcznie. Wynika z tego, że szpital występuje tu w roli zleceniodawcy i organizatora pogrzebu, przy czym zmusza rodziny zmarłych do ponoszenia zawyżonych kosztów za pochówek.

Pytana przez nas o przedsiębiorstwo „Largo”, dyrektor ds. ekonomicznych szpitala, Lucyna K. twierdzi, że firma znalazła się w szpitalu dzięki wygraniu przetargu. – Przez pół roku rozważaliśmy oferty, jakie

do nas napłynęły, i wybraliśmy najkorzystniejszą – informuje pani dyrektor. – A, to był przetarg? – pytamy. – W pewnym sensie, tak – słyszymy w odpowiedzi. – Przecież powiedziałam, że napłynęły oferty.

Pytam znanych stołecznych przedsiębiorców, chcąc wykluczyć podejrzenie o „znajomościowy tryb” wydzierżawienia miejsca w szpitalu, czy otrzymali z lecznicy informację o organizowaniu przetargu. Potwierdza jej otrzymanie tylko Jan Szczuciński z Domu Pogrzebowego „Służew” (znajdującego się na odległym Mokotowie), którego jednak oferta nie zainteresowała. Informacji o przetargu nie otrzymały natomiast znane, renomowane przedsiębiorstwa z sąsiedztwa. – Zapewne chodziło o to, by zawęzić grono firm stojących do przetargu tylko do jednej – konkluduje Marek G.

Cała ta historia jest tylko refleksem zalecenia ministra zdrowia, wysłanego w kwietniu 1995 r. do wojewodów, które wprowadziło zamęt w branży pogrzebowej, w relacjach szpitali z firmami pogrzebowymi, a także w społecznych ocenach dotyczących funkcjonowania przedsiębiorstw ostatniej pomocy. Minister zalecając wojewodom, by raczej nie godzili się na wynajem funerariom miejsc w szpitalach i rozwiązywali umowy dzierżawy z przedsiębiorstwami pogrzebowymi rezydującymi w placówkach służby zdrowia – kierował się szlachetnymi intencjami i odpowiadał na postulaty wielu pacjentów i ich rodzin. Chodziło o to, by ochronić zwłoki osób zmarłych w szpitalach przed wszelkimi sytuacjami stwarzającymi stosowanie jakichkolwiek przetargów i zabiegów konkurencyjnych, inicjo-

ODCINEK DLA BANKU/POCZTY

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997

Cena prenumeraty
-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy

Opłata: zł/miesiąc

Okres prenumeraty: - miesięcy

(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.

(imię i nazwisko lub nazwa firmy)

2.

(adres z kodem pocztowym)

3.

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997

Cena prenumeraty
-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy

Opłata: zł/miesiąc

Okres prenumeraty: - miesięcy

(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.

(imię i nazwisko lub nazwa firmy)

2.

(adres z kodem pocztowym)

3.

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA WPLACAJĄCEGO

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997 r.

Cena prenumeraty
-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy

Opłata: zł/miesiąc

Okres prenumeraty: - miesięcy

(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.

(imię i nazwisko lub nazwa firmy)

2.

(adres z kodem pocztowym)

3.

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

wanych przez podmioty gospodarcze zainteresowane zyskiem związanym z pogrzebami osób zmarłych w lecznicach. Na konferencji prasowej zorganizowanej z okazji wydania tego zalecenia przedsiębiorcy zrzeszeni w stowarzyszeniach funeralnych stwierdzili jednak, że same szlachetne intencje nie wystarczą. Wskazali, że do zalecenia wojewodowie – oraz szpitale – mogą się zastosować lub nie i że sprawę dzierżawy może jedynie rozwiązać akt prawny najwyższego rzędu, czyli ustawa, którą właśnie środowisko przygotowuje (projekt ustawy zakazuje akwizycji usług w placówkach służby zdrowia w jakiegokolwiek formie, pod rygorem odebrania prawa do świadczenia usług pogrzebowych). Ostrzegali, że w miejsca opuszczane przez firmy, które legalnie funkcjonują w szpitalach i płacą podatki, wejdą przedsiębiorstwa – widma, działające korupcyjnie i żerujące na rodzinach zmarłych. Stąd – radzili na konferencji renomowani i przeważnie nie powiązani ze szpitalami przedsiębiorcy – lepiej poczekać do uchwalenia ustawy i problem rozwiązać „kompleksowo”. Stało się jednak inaczej, stąd mamy bałagan i łapówkarstwo, na czym korzystają tylko nieuczciwe firmy i zdemoralizowana część personelu szpitali.

Zdaniem prezesa Regionalnego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych w Katowicach, **Bernadety Fuchs**, która od października 1991 r. dzierżawi prosektorium w szpitalu w Piekarach Śląskich, firmy posiadające legalne umowy ze szpitalami powinny nieodpłatnie ubierać zmarłych i nie prowadzić akwizycji swych usług na terenie placówki. „Szpitalnik” winien też inwestować w prosektorium, wyposażyć je w chłodnię, łazienkę, stanowisko pracy dla prosektora, wentylację i odpowiednie oświetlenie. B. Fuchs opowiada się za wyprowadzeniem firm pogrzebowych ze szpitali, pod warunkiem, że będzie to miało charakter powszechny, obowiązujący wszystkie lecznice w kraju.

Zbigniew Baran, właściciel krakowskiej firmy „Karawan” i prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, przyznaje, że do całej sprawy odnosi się z „mieszanymi uczuciami”. – Nie ma tu jasnych przepisów prawnych – mówi – stąd musiałoby dojść do ogólnopolskiego porozumienia, że wszyscy wychodzimy ze szpitali. Wątpię jednak, by wszyscy z nas taką decyzję usankcjonowali. A zatem czekajmy lepiej do uchwalenia ustawy i wprowadzenia koncesji.

– Ja nie wszedłbym do szpitala – mówi **Tadeusz Czartoryski**, prezes Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych – ale innym przedsiębiorcom tego nie bronię. Prawo przecież nie zakazuje dzierżawienia pomieszczeń w lecznicach. A uczciwymi można być w każdej sytuacji.

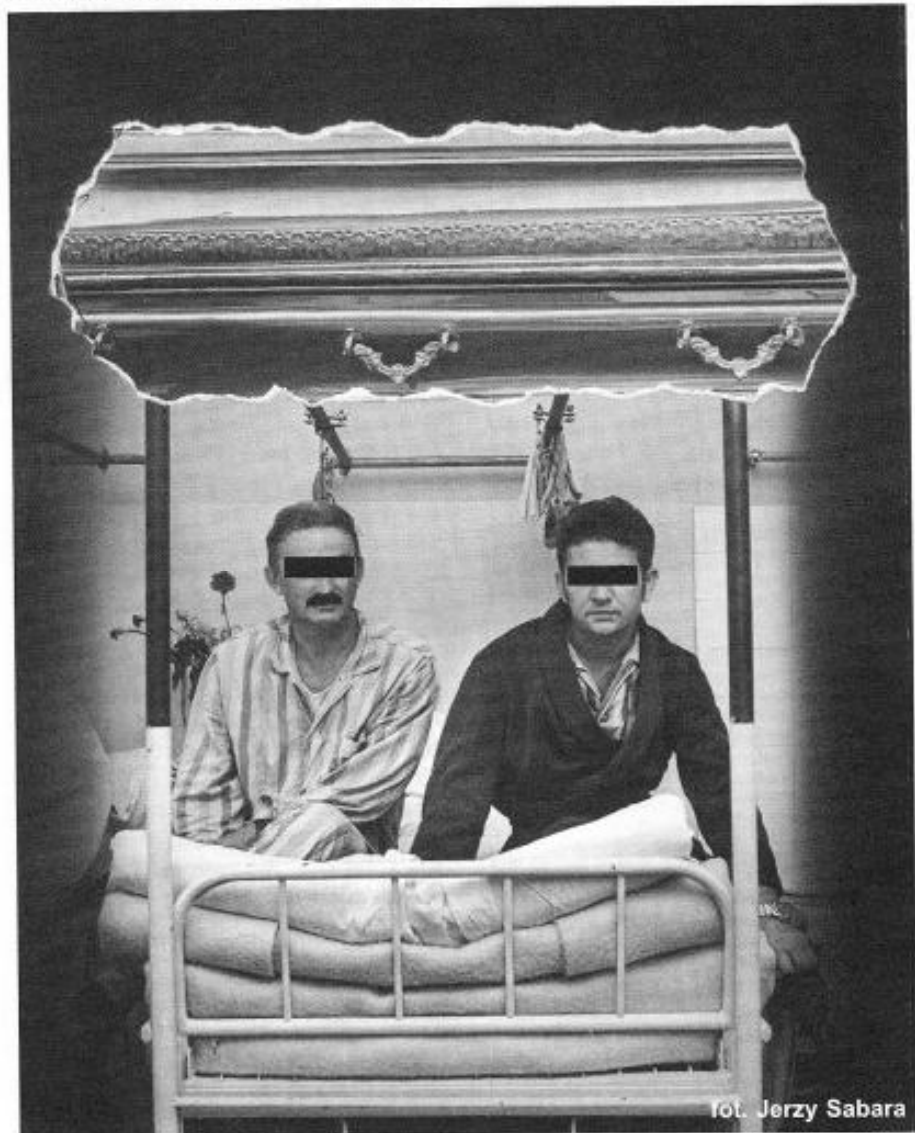
Sam **Marek G.**, zrażony postępowaniem „swojego” szpitala, podaje sposób na polowiczne uzdrowienie sytuacji, jaki zastosowano w prosektorium warszawskiego szpitala przy ul. Banacha. Zawieszono tam tablicę z adresami, telefonami i szczegółową ofertą 10 firm pogrzebowych, za co każda z nich płaci lecznicy 250 zł miesięcznie. Identyczną informację otrzymują też rodzi-

ny w szpitalnym dziale statystyki, w chwili odbierania karty zgonu.

* * *

Z analizy przeprowadzonej przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wynika, że prosektoriów i pomieszczeń szpitalnych nie dzierżawi się w województwach: chełmskim, konińskim, ostrołęckim, sieradzkim i radomskim. Jak twierdzi Barbara Krakowska, specjalista w Wydziale ds. Szpitali Departamentu Lecznictwa i Opieki Zdrowotnej MZiOS, ministerialne zalecenie z 3. 04. 1995 r. –

wszyscy wojewodowie, rektorzy akademii medycznych, dyrektorzy resortowych jednostek badawczo – rozwojowych, dyrektorzy jednostek bezpośrednio podporządkowanych MZi OS) spowodowane zostało następującymi nieprawidłowościami: pobieraniem opłat za przygotowanie zwłok do pochówku (w myśl regulaminu szpitalnego z 1961 r. personel szpitali winien tę czynność wykonywać bezpłatnie); wydawaniem kart zgonu przez zakłady pogrzebowe, zamiast przez uprawnione do tego komórki organiza-



fol. Jerzy Sabara

skierowane do wojewodów – aby nie podnajmować firmom pogrzebowym miejsca w szpitalach, a z dzierżawcami te miejsca rozwiązywać umowy – przynosi pewne efekty. W każdym razie mniej jest już donosów, sygnalizujących nieprawidłowości. Do ministerialnego zalecenia nie zastosowało się 17 wojewodów, a 24 nie wyraziło swej opinii. Wojewodowie, którzy dopuszczają dzierżawę, uzasadniają swoje stanowisko korzyściami dla szpitali, znajdującymi się w opłakanej sytuacji. I tak np. w województwie opolskim szpitale zarobiły w ub. r. na dzierżawieniu pomieszczeń „pogrzebowce” blisko 2 mln zł (20 mld starych zł).

Wydanie wspomnianego zalecenia z 3. 04. 1995 r. (dla ścisłości otrzymali je:

cyjne szpitale; rozwijaniem nieetycznej akwizycji usług w lecznicach; „naganianiem” przez pracowników szpitali zleceń firmom funeralnym w zamian za korzyści materialne; trudnościami przy organizowaniu pogrzebów w przypadku korzystania z usług innych firm pogrzebowych, niż dzierżawiące prosekatoria lub inne pomieszczenia w szpitalach.

Oprócz zbierania informacji w urzędach wojewódzkich, u lekarzy wojewódzkich i w ZOZ, resort zdrowia nie przeprowadził od kwietnia 95 r. do dziś żadnej kontroli w sprawie przestrzegania wydanego przez siebie zalecenia.

Maciej Pawlak i Maria Lejman

Dodatek Kamieniarski POMNIK

Technika o fotograficznej dokładności

PIASKOWANIE: wycinanie liter i ornamentów w kamieniu

Ta technika znajduje coraz więcej zwolenników, zarówno wśród kamieniarzy, jak i pośród osób, które u kamieniarzy obstalują nagrobki. Dla kamieniarza wyposażenie firmy w komputery, plotter i komplet zachodnich urządzeń do piaskowania oznacza wydatek minimum 100 tys. złotych, ale jednocześnie oszczędza mu



czasu – poświęcanego dotychczas na długotrwałe i męczące wykuwanie w granitowych płytach liter i ornamentów. Poza wszelką dyskusję jest – wiadoczną na pierwszy rzut oka – wysoka jakość piaskowanych maszynowo liter i ozdób, zupełnie nieporównywalna z robotą wykonywaną ręcznie.

Spśród kilkudziesięciu firm kamieniarstwa nagrobkowego, usytuowanych przy stołecznym Komunalnym Cmentarzu Północnym (Wólka Węglowa), piaskowaniem zajmują się trzy, cztery przedsiębiorstwa. Jedno z nich należy do Włodzimierza Mikusińskiego, który mówi, że nabycie maszyn piaskujących było jednym z najtrafniejszych zakupów, jakich dokonał w ostatnich latach. Wydatek zwrócił się już dawno, a piaskarki zarabiają – i to zupełnie nieźle – na właściciela.

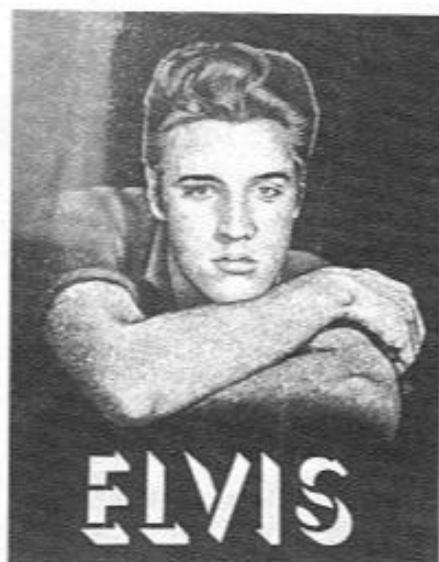
Technikę piaskowania objaśnia nam pracownik Wł. Mikusińskiego, grafik komputerowy z wykształcenia, Dariusz Wierzman. Najpierw zlecony tekst napisu i ornamenty zapisuje się

oraz rozrysowuje w komputerze. Następnie napisy oraz ozdoby przenosi się na szablon, przy pomocy urządzenia tnącego – rysującego o nazwie **plotter**, które jest lepszą (i droższą) wersją drukarki. Zapisany – sporządzony na folii – szablon nakleja się na kamień, po czym zarysowany wzór poddaje się działaniu strumienia ostrego, twardego piasku, najczęściej **korundu**, wystrzeliwanego pod bardzo wysokim ciśnieniem, przy czym powietrze ma siłę 10 m sześć./ s. Urządzenie piaskujące, to w pracowni Mikusińskiego zestaw włosko – niemieckich maszyn, składających się z kompresora, osuszacza powietrza i samej piaskarki. D. Wierzman informuje nas, że wykonanie napisu techniką piaskowania, złożonego z 60 liter, zajmuje w jego firmie – łącznie z czynnościami przygotowawczymi – 60 minut. Natomiast ręcznie wykuwałoby się tych sześćdziesiąt liter 6 godzin.

**HENRYK
DOBRZAŃSKI**
pseud. Hubal
1896 - 1940

**Marilyn
MONROE**
1926 - 1962
zginęła tragicznie

**JAN IGNACY
PADEREWSKI**
1860 - 1941



– Istnieje stereotyp, że litery z piaskarki są płytke, że łatwo się niszczą i z czasem zacierają – wyjaśnia D. Wierzman. – Stąd obawa przed piaskowaniem. Jest ona tymczasem całkowicie nieuzasadniona, ponieważ litery piaskujemy – tak jak liternik metodą tradycyjną – nawet do głębokości 1 cm. Nie ma więc żadnego ryzyka, że litera zatrze się czy zniknie.



Zdjęcia do piaskowania wykonuje się na szablonach techniką rastrową i dzięki technologii materiału uzyskuje się nieprawdopodobny efekt: wypiąskowane twarze na płytach nagrobnych mylą się z fotografiami, które posłużyły za wzór. W kamieniu można wyrzeźbić tą techniką np. monetę jednodolarową, uzyskując fotograficzną dokładność. – Robiąc portret w kamieniu w zapisie liniowym, nie uzyskujemy cieni – informuje pan Wierzman. – Natomiast dzięki stosowanej przez nas technice rastrowej z łatwością otrzymujemy cienie i półcienie (o czym przekonuje publikowany na okładce i na tej stronie portret Elvisa Presleya).

Ceny piaskowanych liter, portretów i ornamentów są średnio o 50 % niższe od wykuwanych ręcznie. Istotne jest również, że przy kuciu ręcznym krawędzie liter bardzo często wyszczerbiają się; przy piaskowaniu natomiast ich brzozy są idealnie równe, jak przycięte żyłką. (jmb)

Krajowe agregaty i piaskarka dla małych zakładów nagrobkowych

„DAWID”, który pokona Goliata?

Rozmowa z mgr inż. PIOTREM KOLMANEM, kamieniarzem z Pabianic, projektantem nagrobków i specjalistą w dziedzinie liternictwa nagrobkowego

♦ Pańskie przedsiębiorstwo – należąca do czołówki firm literniczych w kraju – zachowuje ciągłość od trzech pokoleń. Jakie korzyści wynikają z nagromadzonego przez lata potencjału i bagażu zawodowych doświadczeń?

– Jesteśmy firmą bardzo wszechstronną w zakresie stosowanych technologii. Oprócz liternictwa nagrobkowego w szerokim znaczeniu tego słowa, zajmujemy się także projektowaniem nagrobków i konstruowaniem maszyn do piaskowania liter. Pracujemy też ciągle nad udoskonalaniem stosowanych technologii, a od niedawna – by nasi następcy nie musieli na nowo odkrywać Ameryki – prowadzimy również konsultacje i szkolenia zawodowe. Poza tym, w wolnych chwilach, sięgam po pióro i publikuję w branżowych periodykach co ciekawsze „odkrycia” i spostrzeżenia. Sądzę, że bez zakorzenienia w branży taka aktywność i wszechstronność nie byłyby możliwe.

♦ Najbardziej frapujące wydają mi się, bo rzadkie u kamieniarzy, Pańskie zainteresowania i prace konstrukcyjne. Ich efektem są – szeroko komplementowane w 1996 r. na branżowych targach w Wałbrzychu – znakomite agregaty „Turbo” do obróbki kamienia. Jak Pan sam ocenia te swoje konstrukcje, przeznaczone dla małych firm kamieniarskich, ich walory techniczne i konkurencyjność wobec maszyn z renomowanych firm?

– To prawda, w Wałbrzychu wszyscy nam gratulowali. To bardzo udany debiut – pisała prasa, mówiło radio, pokazywała telewizja. Ale my uznaliśmy naszą prezentację za przedwczesną – to był falstart. Nasz targowy rekonesans miał nam pomóc oszacować skalę krajowego zapotrzebowania na małe, sprawne agregaty „Turbo” do obróbki strumieniowej kamienia – konkretnie do piaskowania napisów w tablicach nagrobkowych. Dopiero teraz, po upływie roku z okładem, nasze agregaty zaczynają być popularne i doceniane. Myślę, że na najbliższych targach, oprócz „Turbo”, pokazemy naszą najnowszą piaskarkę „Dawid-240”, idealną do małych zakładów nagrobkowych, które starają się usamodzielić w zakresie wykonawstwa napisów i ornamentów nagrobkowych.

♦ Przedstawiciel znanej firmy „Goldmann”, produkującej urządzenia do piaskowania, tak podsumował walory agregatów „Turbo”: „Nasz najnowszy model 40/PD jest jak komfortowy „Mercedes” z klimatyzacją,

natomiast agregaty Kolmana to tylko „Polonez”. Co Pan na to?

– No cóż, myślę, że w odniesieniu do ceny zakupu i komfortu pracy miał rację. Jeśli mam pozostać przy porównaniach samochodowych, to byłbym bliższy prawdy, gdybym porównał agregat „Turbo” do wyścigowego gockarta z duszą „Ferrari”, oczywiście bez klimatyzacji. Na dodatek, biorąc pod uwagę zużycie mediów – z nadzwyczaj ekonomicznym silnikiem.

♦ W tym, co Pan przed chwilą powiedział, jest chyba trochę przesady?

– Niech mi pan uwierzy: mało kto zna w Polsce parametry robocze dostępnych na europejskim rynku agregatów i urządzeń do piaskowania. Zanim wystartowaliśmy z „Turbo”, przerobiśmy oferty takich renomowanych firm, jak: Schlick, Clemco, Goldmann czy Koenig. Wykonane na Politechnice Łódzkiej badania były znacznie obszerniejsze – co do zakresu – od tych, jakie robi się w katowickim instytucie dla użytkownika atestu, i – ku naszemu zaskoczeniu – wypadły lepiej niż się można było spodziewać.

♦ Czego dotyczyły te badania?

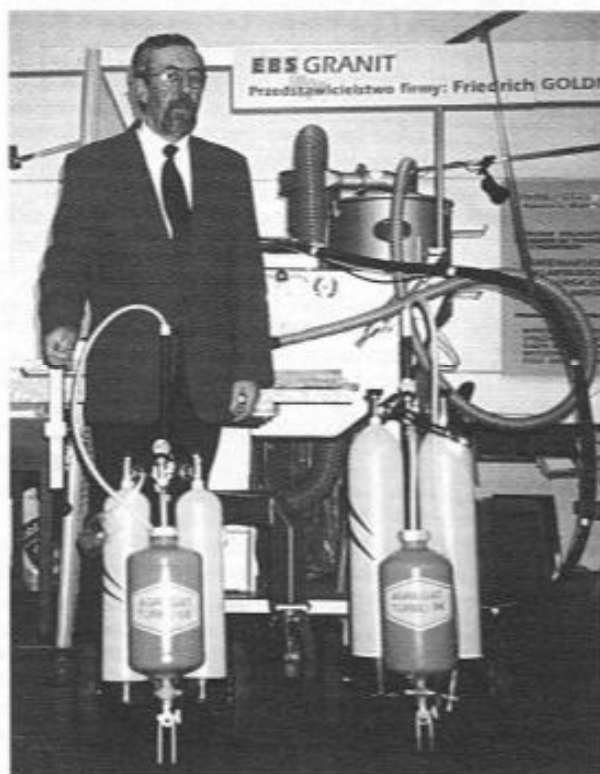
– Najważniejszy jest pomiar prędkości ziaren o określonej masie u wylotu dyszy – to właśnie jest ta wielkość, która decyduje o energii ziarna, czyli o efektywności piaskowania. Jeśli chodzi o tę wielkość, agregat „Turbo” nie ma sobie równych. Jeżeli

odnieść to do wydatkowanej energii, to okazuje się, że nasz agregat zużywa jej relatywnie najmniej – co oznacza, że piaskowanie liter naszymi urządzeniami jest najtańsze. Dla celów poznawczych zbadaliśmy przy okazji inne wielkości: zużycie powietrza, zużycie ścierniwa i okazało się, że – przy prawidłowo ustawionej gęstości strumienia – „Turbo” ma najniższe „zużycia”, czyli ma najwyższą sprawność. Jeśli dodać do tego inne zalety naszych agregatów: niewielkie gabaryty, ciężar całkowity zestawu, czas przygotowania do pracy, możliwość wykonywania pracy na cmentarzu bez kompresora, to okaże się, że jest to najpraktyczniejsze ze wszystkich znanych rozwiązań. Potwierdza to zresztą trzyletnia praktyka.

Jest jeszcze jedna wielkość, o której należałoby wspomnieć: przeciętnie po wykonaniu 20 – 22 napisów następuje całkowity zwrot poniesionych na zakup maszyny środków. Po stronie plusów można dopisać, że poziom hałasu podczas pracy agregatu „Turbo” nie przekracza 35 decybeli. Dla porównania – taki sam poziom hałasu wywołuje padający na karoserię samochodową deszcz.

♦ A jakie wady ma agregat?

– Pracując na wolnym powietrzu, trzeba chronić twarz, szczególnie oczy.



Targi TRAK '96 w Wałbrzychu: agregaty „Liliput” produkcji Kolmana na tle stacjonarnego giganta firmy Goldmann.

Za wadę „Turbo/96” uznaję też fakt, że zapasu sprężonego powietrza i piasku wystarcza tylko na jednorazowe wypięskowanie w granicach ok. 120 liter. W praktyce oznacza to konieczność wymiany butli z powietrzem i uzupełnienia zasobnika z piaskiem po wykonaniu na cmentarzu trzech napisów.

♦ Nie wszystkie firmy chwalą się swoimi technicznymi osiągnięciami. Wolą poprzestawać na enigmatycznych, kokieterijnych określeniach w rodzaju: „niewielkie zużycie powietrza”, „możliwość pracy na cmentarzu” i tak dalej w tym stylu. Co się kryje za tą mową – trawą?

– Ano to, że trudno sobie jakoś wyobrazić szybkie i sprawne instalowanie

na cmentarzu ważącego kilkadziesiąt kilogramów urządzenia, którego pobór mocy sięga prawie 4 kW, do tego agregat prądotwórczy, kompresor...Prawdopodobnie ktoś, kto wymyślił taką ofertę nigdy nie wypiąskował na cmentarzu żadnego napisu. Ludzie są czasem kompletnie pozbawieni wyobraźni! Na wielu cmentarzach używanie „głośnych” narzędzi wymaga specjalnego zezwolenia, wydawanego zazwyczaj tylko jednoznacznie i to w określonych ramowo godzinach. Poza tym obowiązujące powszechnie opłaty za wjazd samochodem na cmentarz czynią całe przedsięwzięcie nieopłacalnym!

♦ Wspomniał Pan wcześniej o maszynie „Dawid – 240”...

– Jest to przenośna piaskarka zasilana z kompresora. Została zaprojektowana z myślą o małych zakładach wykonujących nagrobki. Ma identyczne parametry robocze jak „Turbo”, ale posiada dwukrotnie większy zasobnik na ścierniwo i nieco większą średnicę dyszy roboczej. Zapas ścierniwa pozwala na wykonanie 240 – 250 liter w granicie. Czas piaskowania jednej litery: od 3 do 7 sekund! Przy poborze mocy za ledwie 2, 2 kW, a nawet 1, 5 kW. Jest to niewątpliwie jedno z najbardziej efektywnych urządzeń do piaskowania liter. Ja nie znam innego urządzenia, które – przy tak oszczędnym zużyciu mediów i niskim poborze mocy – mogłoby konkurować z „Dawidem – 240”.

♦ Jakiego piasku używa pan w swych urządzeniach do piaskowania? Czy jest to piasek krzemowy?

– I tak, i nie. Z definicji – piasek krzemowy to taki, który zawiera trochę powyżej 90% czystego krzemu. Natomiast ja używam powszechnie dostępnego żwiru, który zalega w przyłazach w każdym zakładzie kamieniarskim. Jeśli by zbadać skład mineralny tego żwiru, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można by stwierdzić, że krzemu jest w nim aż 78 – 85%, zależy od miejsca, z którego kopalina pochodzi. Nasze wymagania odnośnie piasku są bardzo skromne: po pierwsze – musi być suchy i pozbawio-

ny tzw. nadfrakcji, czyli przesiany przez sito. Oczywiście, dobrze jeśli nie ma w nim zbyt dużo frakcji pyłowych i ilowych. W każdym razie – moim ulubionym, i najtańszym, medium jest piasek pozyskany z przesiania „pospółki” lub żwiru płukanego.

♦ W trakcie tej rozmowy demonstrował Pan na cmentarzu pracę najmniejszego agregatu „Turbo” o nazwie „Liliput”. W ciągu niecałych czterech minut wypiąskował Pan nim napis w granicie liczący ponad 30 liter. To rzeczywiście imponujące urządzenie, szkoda tylko, że nie jest bezpyłowe... Ile trwałoby wykucie tych liter metodą tradycyjną?

– Dobry liternik kulby ten napis ponad trzy i pół godziny. Nam tymczasem wszystkie czynności, łącznie z omiecieniem grobu, zajęły tylko kwadrans. Poza tym napis wykuty dłużej różni się fakturą i odcieniem.

♦ Czy myśli Pan o produkcji tych maszyn na eksport, na przykład do Niemiec?

– To wielka pokusa i ambitne wyzwanie. Przyznam, że rozważaliśmy taką ewentualność – tym bardziej, że piaskowanie liter to nie jest jedyny obszar możliwych zastosowań agregatu „Turbo”. Największa trudność, jaka przed nami się pojawia to spełnienie wymogów TUVE, obowiązujących w Niemczech. Przytoczę dla zobrazowania skali problemu pewien niepozorny szczegół. Niektórzy niemieccy producenci zastrzegają sobie – pod groźbą utraty gwarancji – używanie do swoich piaskarek wyłącznie piasku reńskiego, pochodzącego z dna rzeki Ren. Można by pomyśleć, że to jakiś bardzo szczególnie piasek, ale w istocie nie ma



„Liliputy” w akcji.

szczególnych różnic między piaskiem z Warty czy Pilicy a piaskiem pochodzącym z Renu. Kiedy próbowałem zasięgnąć języka u eksporterów naszych wyrobów technicznych do Niemiec, ostudziło moją zapalność stwierdzeniem, że nie będzie łatwo przebrnąć przez gąszcz przepisów i barier formalnych, mających – jak się wydaje – na celu ochronę interesów tamtejszych producentów. Znacznie łatwiej jest kooperować z Niemcami w innej dyscyplinie. Ponieważ do jednej z firm przesłaliśmy nasze projekty nagrobków – w zamian otrzymujemy to samo w wydaniu niemieckim. Niestety, nie mogę powiedzieć, żeby przysłane projekty zrobiły na mnie oszołamiające wrażenie. To nie to, czego oczekują nasi klienci w Polsce.

Rozmawiał:
Jan M. Brzeski

Agregaty Turbo!



Dawid,
który pokona Goliata!



**TECHNOLOGIA
I URZĄDZENIA
DO PIASKOWANIA LITER**

Liternictwo nagrobkowe

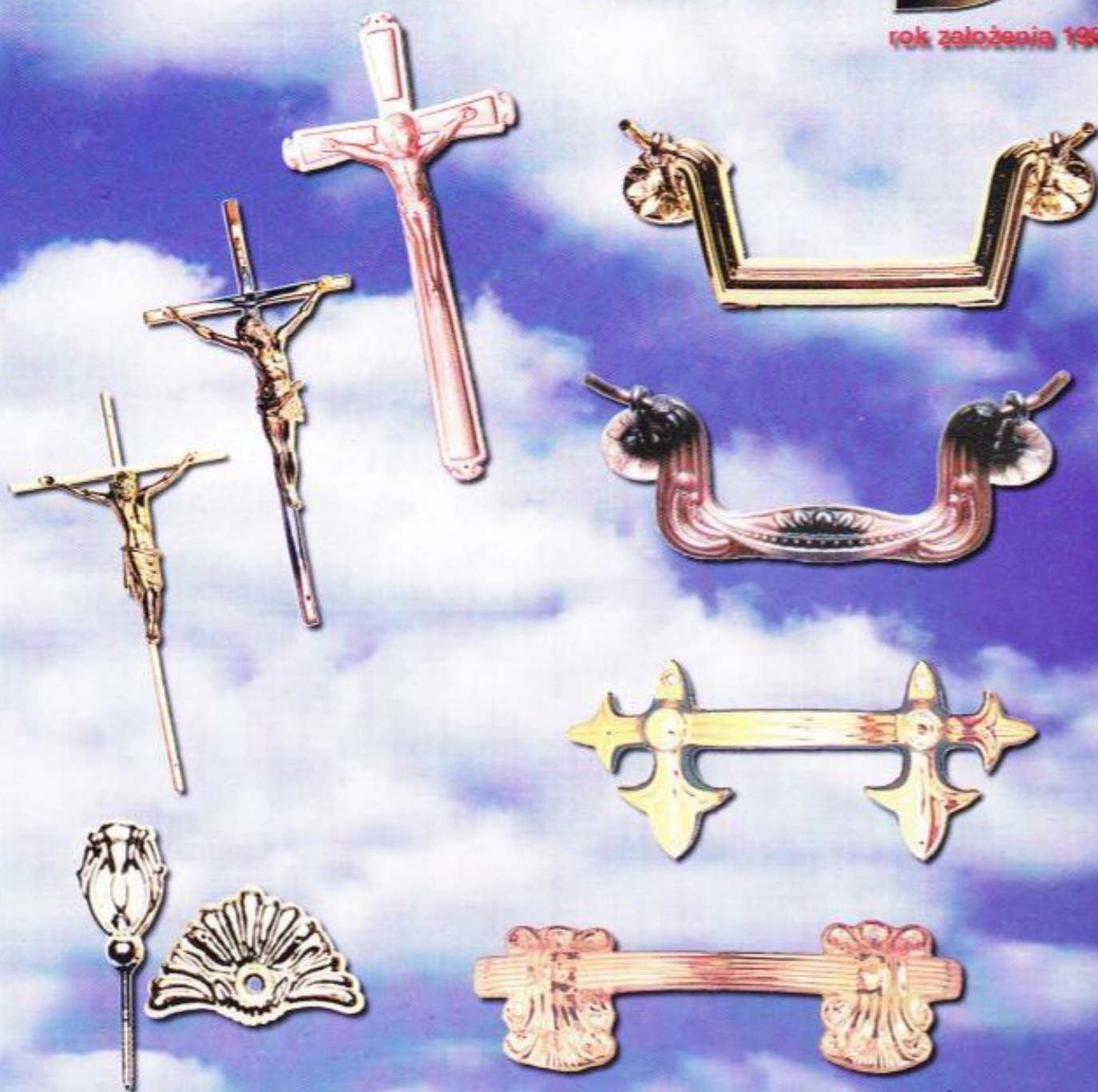
**-Piotr Kolman-
ul. Bardowskiego 14f, 95-200 Pabianice
tel. (0-42) 15 88 22**

FIRMA JURAND

akcesoria do trumien



rok założenia 1969



FIRMA JURAND – Jan Skrzekowski

Zakład nr 1:

42-530 DĄBROWA GÓRNICZA - STRZEMIESZYCE, ul. Rudna 40, tel. (0-32) 794-60-60, tel./fax (0-32) 794-69-25;

Zakład nr 2:

41-303 DĄBROWA GÓRNICZA, ul. Wróblewskiego 5, tel. (0-32) 262-44-68 po 16.00

PRZEDSIĘBIORSTWO WYKONUJE:

- akcesoria do trumien
- obróbkę wiórową
- roboty frezerskie
- sworznie kulowe do samochodów ciężarowych (wszystkie typy samochodów Avia)
- tworzywa sztuczne
- rurki elektroinstalacyjne z tworzywa



SAMOCODY DLA PRZEDSIĘBIORCÓW POGRZEBOWYCH SŁUŻB KOMUNALNYCH I KAMIENIARZY transportowe, ceremonialne i ceremonialne typu Panorama

Transporter Volkswagen to samochód legenda, spadkobierca tradycji i doświadczeń zebranych w ciągu dziesiątków lat produkcji poprzednich trzech generacji tego pojazdu. VW Transporter T 4, wprowadzony w 1990 r., stał się rewolucją: po raz pierwszy tak zbliżono komfort jazdy, łatwość prowadzenia i bezpieczeństwo pojazdu dostawczego do poziomu spotykanego w samochodach osobowych, i to nie tej klasy. Kilkakrotne wyróżnienia niemieckich związków rzemieślniczych podkreślają klasę Transportera, wskazując jednocześnie na jego typowych użytkowników. Transportery wybierają przede wszystkim właściciele – kierowcy z niewielkich przedsiębiorstw usługowych i handlowych, którzy chcą zapewnić sobie komfort i duże bezpieczeństwo jazdy, a jednocześnie – poprzez dobór wysokiej klasy estetycznego samochodu – skutecznie reklamować swe usługi lub produkty. Transporter jest wygodny, z komfortowym niezależnym zawieszeniem wszystkich kół. Zwarta konstrukcja kabiny oraz zwrotność sprawiają, że użytkownicy VW T 4 nie mają problemów z wjazdem w wąskie ulice, parkowaniem, czy korzystaniem ze standardowych myjni i garaży.

Coraz wyżej ceniona jest trwałość i niezawodność, dostępność części zamiennych i fachowego serwisu, a pod tym względem trudno dorównać Volkswagenowi. Prawie 8 mln samochodów dostawczych Transporter wszystkich generacji, w tym prawie 800 tys. najnowszych T 4 nauczyło wszystkie autoryzowane warsztaty (i setki nieautoryzowanych) ich obsługi, nie ma też problemów z częściami. Aerodynamiczny kształt nadwozia oraz 80 – litrowy zbiornik paliwa umożliwiają jazdę bez tankowania nawet do 1200 km. Oszczędne silniki, począwszy od wysokoprężnych 1,9 TD, 2,4 D, 2,5 TDI, poprzez benzynowe 2,0 i 2,5 l – wyposażone w katalizator spalin – są przyjazne dla środowiska i zapewniają niezawodną pracę.

Obecnie VW T 4 jest przystosowywany w Polsce – przez poznańskie przedsiębiorstwo PIECH – POL (uznany, autoryzowany dealer oraz firma serwisowa VW) – do nowych zadań, z myślą o potrzebach przedsiębiorstw pogrzebowych, służb komunalnych i kamieniarzy. Oferowane są już furgony do przewozu zmarłych oraz pojazdy ceremonialne ze standardowymi szybami. Wkrótce trafią do przedsiębiorstw funeralnych również ceremonialne samochody pogrzebowe z dużymi panoramicznymi szybami. We wszystkich wersjach samochodów pogrzebowych mogą znaleźć się wózki najazdowe lub „szyny” do wysuwania i transportu trumien, relingi i uchwyty na wieńce oraz – zależnie od indywidualnych zleceń – podwyższenia umożliwiające ekspozycję trumien podczas ceremonii bądź hermetyczne schowki na trumny albo kapsuły, szczególnie przydatne podczas eksportacji bądź przewozach na długich trasach.